

ILIA MILLER  
(9 VI 1918 — 8 I 1978)

W Moskwie zmarł nagle i przedwcześnie Ilia, syn Salomona, Miller, doktor nauk historycznych i profesor, najwybitniejszy zapewne znawca nowszej historii Polski w Związku Radzieckim, serdeczny od wielu lat przyjaciel i współpracownik naszych historyków.

Urodził się w Charbinie, w rodzinie funkcjonariusza Kolei Wschodnio-Chińskiej, która zatrudniała podówczas tak bardzo wielu ludzi pochodzących z ziem polskich. Od wczesnego dzieciństwa mieszkał jednak Miller w Moskwie, gdzie chodził do szkół i gdzie ukończył (1940) historię na Uniwersytecie im. Łomonosowa. W czerwcu 1941 r. po odbyciu aspirantury obronił pracę kandydacką na temat: „Ruchy chłopskie w Polsce w 1651 r.”. Odbył następnie kampanię wojenną, m. in. w zimie 1944—5 przeszedł szlak bojowy od Pułtuska do Elbląga. Przyniósł też z frontu order i kilka medali. Po wojnie, w 1947 r. został zatrudniony w Instytucie Słowianoznawstwa (dzisiaj: Słowianoznawstwa i Bałkanistyki) Akademii Nauk. W ciągu 30 lat zajmował zawsze w tej samej placówce coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska, ostatnio kierownika pracowni historii nowożytnej krajów Europy środkowej.

Młodzieńczy szkic o powstaniu Kostki Napierskiego ogłosił w wersji rosyjskiej i polskiej, ale jako specjalność obrał historię Polski XIX w., pisząc zrazu o okresie Wiosny Ludów, a następnie i przede wszystkim o czasach powstania styczniowego. Dzieje te zbadał dogłębnie, poprzez wytrwałą kwerendę w archiwalnych polonikach radzieckich, uzupełnianą także w polskich zbiorach — odwiedzał bowiem Polskę niemalże rok rocznie. Władał polskim równie dobrze, jak rosyjskim, zgromadził też obszerną bibliotekę polonistyczną i wzbogacał ją do ostatnich dni życia, poprzez systematyczne kontakty z księgarzami i antykwariuszami. Przede wszystkim interesowały go problemy rewolucyjnej współpracy polsko-rosyjskiej, ale był zorientowany doskonale w całej problematyce społeczno-politycznej historii Polski owych lat, głównie zresztą zaboru rosyjskiego.

W pierwszym dziesięcioleciu swej pracy w Instytucie był zaangażowany w przedsięwzięciach zespołowych, noszących jeszcze piętno ciasnego dogmatyzmu. Był więc współredaktorem i autorem niektórych rozdziałów 3-tomowej *Istории Polski* (1955—58), autorem „galicyjskich” paragrafów w dziele zbiorowym: *Rewolucji 1848—1849 godow* (1949), współredaktorem 3 tomów *Izbrannyh proizwiedienij progiessiwnych myslitielej Polski* (1956—58), obejmujących okres od połowy XVIII w. do 1871 r. Przyczynił się tą drogą do udostępnienia radzieckim badaczom, w rosyjskim tłumaczeniu, wielu klasycznych tekstów polskiej publicystyki demokratycznej, wśród niej też tekstów mało podówczas znanych, nawet w Polsce. Z 1949 r. pochodzi też jego rozprawa: *Nakanunie otmieny barszcziny w Galicyi*, głównie poświęcona sprawie 1846 roku i ogłoszona także w wersji polskiej.

Prawdziwie twórczą działalność Millera datować można od końca lat pięćdziesiątych, kiedy to włączył się do zespołu M. Nieczkinej, prowadzącego badania nad rosyjską sytuacją rewolucyjną lat 1859—61. Współredagując wydawnictwa tego zespołu opanował odnośny materiał źródłowy (ogromny, a przecież fragmentaryczny) i pracował nad nim samodzielnie, publikując zarówno przyczynki, jak też obszerniejsze studia krytyczne i metodologiczne. Do pierwszej kategorii zaliczymy rozprawę: *Słusznyj czas i taktika russkoj rewolucyonnoj partii w 1861—1863 gg* (1963) — przedredagowana wersja polska pt. *19 lutego 1863 r.*, „Przegląd Historyczny” 1963 —

a także *Wokrug Wielikorusa. Zamietki o strategii organizacyi i taktikie russkoj rewolucyjnojj partii naczała 60-ch godow XIX wieka* (1965). Do drugiej: *O niekotorych woprosach swiazannyh s paniatijem Rewolucyjnojj situacyja* (1971) i *O niekotorych problemach pierwojj rewolucyjnojj situacyi w Rossii* (1974). Wniósł więc Miller swój rzetelny, trzeźwy i sumienny wkład w rozpracowanie trudnego i kontrowersyjnego problemu pierwszych lat panowania Aleksandra II, tak bardzo ważnych także dla naszych dziejów.

Prace Millera poświęcone historii Polski — to nie tylko powstanie styczniowe. Przysłużył się on naszej historiografii wydobywając z archiwów ZSRR tak cenne znaleziska, jak odezwę Franciszka Gorzkowskiego z 1797 r., nieznane elaboraty Edwarda Dembowskiego z 1845 r. lub nowe materiały do genety Gromady Rewolucyjnej Londyn. Przeważną jednak część naukowego trudu w ostatnich 20 latach poświęcił Miller polsko-radzieckiemu wydawnictwu źródeł do dziejów 1863 roku. O znaczeniu radzieckiej współpracy dla tego ogromnego przedsięwzięcia pisałem już parokrotnie, ostatnio w „Przeglądzie Historycznym” 1976 r. Przypomnę więc jedynie, że po stronie radzieckiej I. S. Miller był główną sprężyną tej współpracy, głównym organizatorem i inspiratorem. Wchodził przez cały ten okres w skład nadzorującej to wydawnictwo Komisji Mieszanej i był najaktywniejszym jej członkiem pośród naszych moskiewskich kolegów. Osobiście przygotował do druku pierwszy z tomów tej serii: *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym Oskara Awejde* (1961). Przy dalszych 22 tomach tej serii już opublikowanych bądź oddanych do druku, Miller wchodził w skład ściślejszego kolegium redakcyjnego 18 tomów — nie była to zaś bynajmniej fikcyjna, ale owszem efektywna współpraca. Zredagował też Miller sześć tomów rozpraw swoich współpracowników z Instytutu Słowianoznawstwa, poświęconych problematyce powstania styczniowego i zbliżonej. Wyrosły stąd dwa jego obszerniejsze studia, ogłoszone łącznie wraz z trzecią rozprawą W. Djakowa również w języku polskim, w książce *Ruch rewolucyjny w armii rosyjskiej a powstanie styczniowe* (1967). Z owych dwóch studiów Millera, jedno ma charakter materiałowego zestawienia biogramów rosyjskich ochotników powstania. Drugie, *Plan Jarosława Dąbrowskiego* zawiera arcyciekawą próbę nowej interpretacji kluczowych dla naszego ruchu momentów z czerwca 1862 r. Problem polsko-rosyjskich związków rewolucyjnych 1863 r. ujął Miller w sposób syntetyczny w referacie na kongresie sławistów w Sofii w 1963 r. W 1966 r. ogłosił też wnikliwą rozprawę *Russkij wojennyj komitet w Warszawie i CK Ziemi i Woli*. W popularnonaukowym wydawnictwie: *Gieroi 1863 goda* (1964) opracował życiorysy Stefana Bobrowskiego, Hieronima Kieniewiczza i Romualda Traugutta.

W najnowszej próbie syntezy, zatytułowanej: *Oczerki rewolucyjnojj swiaziej narodow Rossii i Polski 1815—1917* (1976) Miller był współredaktorem całości, autorem obszernego, metodologicznego wstępu i współautorem odcinka 1857—66. Wielokrotnie zabierał głos na te tematy u nas w Polsce, m. in. w dyskusji nad tomem II *Historii Polski* IH PAN (1957), na IX zjeździe historyków polskich w 1963, na poznańskiej sesji Komisji Historycznej Polsko-Radzieckiej. Przewodniczył też zwykle delegacjom swego Instytutu, gdy te przybywały do Polski dla przedyskutowania własnych, zbiorowych opracowań, ostatnio poświęconych także problematyce austro-węgierskiej. Bywał też życzliwym, ale i docieklwym recenzentem polskich opracowań dotyczących się bliskiego mu okresu — m. in. prac niżej podpisanych.

Nie pozostawił po sobie własnych dzieł dużej objętości. Pozostawił natomiast całą bibliotekę wydawnictw i opracowań zbiorowych, które zmontował, odredagował i przepchał przez plan wydawniczy. Pozostawił też liczną kadrę wychowanków płci obojga, zaprawionych w naukowym zawodzie i naprawdę zafascynowanych historią Polski XIX w. Będą oni musieli i mogli go zastąpić, nawet jeżeli mu nie dorównają.

W swej pracy nad dziejami porozbiorowymi Polski Miller dawał raz po raz dowody szczerzej sympatii i zrozumienia dla spraw naszego narodu. We wszystkim, co pisał o ważności rewolucyjnej współpracy rosyjsko-polskiej, nie było nic z frazesu, z naciągania historycznych faktów do potrzeb aktualnych. Był rzetelny wykład, rzetelnie oparty na źródłach, jakkolwiek chętnie uwypuklający te elementy naszych ówczesnych stosunków, które zbliżały wtedy najbardziej wartościowych Rosjan i Polaków. Oddał też Miller polskiej historiografii XIX w. nieocenione usługi: nie tylko jako skuteczny pośrednik między władzami obu Akademii i obu Zarządów Archiwalnych, ale jako czujny i kompetentny współredaktor. W grudniu ubiegłego roku przyjechał do Warszawy, choć czuł się już nieszczególnie, dla omówienia kolejnego tomu źródeł. Uważnie, z ołówkiem w rękę przestudiował blisko tysiąc stron maszynopisu. Przedyskutował z nami kilka godzin, dając konkretne rady, wychwytyjąc drobne uchybienia, ciesząc się osiągnięciami, które uważał za wspólne. Pożegnaliśmy się na Dworcu Centralnym, zapowiadając następne spotkanie robocze w Moskwie, na wiosnę. Tymczasem przyszła wiadomość o zgonie wiernego Przyjaciela, wytrawnego i zasłużonego badacza, człowieka wielkiej uczynności i dobroci. Pamięć jego pozostanie w sercu tych wszystkich, którzy z nim u nas współżyli.

*Stefan Kieniewicz*  
(Warszawa)